

IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE

ADAM CZARNOTA (Toruń)

O historii doktryn polityczno-prawnych metodologicznie.

Uwagi na marginesie książki Michała Jaskólskiego *

Celem niniejszego szkicu recenzyjnego jest ustosunkowanie się do wybranych problemów zawartych w pracy Michała Jaskólskiego *Szkice o historii doktryn polityczno-prawnych* oraz przedstawienie kilku refleksji powstałych przy lekturze pracy. Korzystając z formy artykułu recenzyjnego jego autor nie ma ambicji wyraźnego przedstawienia pola problemowego, które powiązane jest przecież siłą rzeczy z rozważaniami Autora omawianej pracy.

Historia doktryn polityczno-prawnych — jedna z dyscyplin szeroko pojętego prawoznawstwa, a w szczególności nauk historyczno-prawnych — nie doczekała się w literaturze polskiej zbyt wielu opracowań na temat swoich podstaw teoretycznych i metodologicznych. W rozwoju samej dyscypliny po roku 1945 można zauważyć pewne ożywienie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych związane z wprowadzeniem i upowszechnieniem nowego podejścia — związane z wykorzystaniem elementów teorii materializmu historycznego do badań nad dziejami myśli politycznej i prawnej. Okres ten zaowocował zarówno monografiami, jak i opracowaniami o charakterze syntetycznym. To w tym okresie właściwie ukształtował się pewien typ podejścia (paradygmat badawczy) dominujący do chwili obecnej. Przejawem tego jest funkcjonowanie w dydaktyce opracowanych w tym okresie podręczników G. L. Seidlera, J. Baszkiewicza i F. Ryszki, W. Kornatowskiego i H. Olszewskiego. Nie wymieniam tu opracowania K. Grzybowskiego, ponieważ bliższe jest ono syntezie, a nie podręcznikowi. Patrząc z obecnej perspektywy moż-

* M. Jaskólski, *Szkice o historii doktryn polityczno-prawnych*, Warszawa—Kraków, 1985, s. 98.

na stwierdzić, że był to też złoty okres nauk historyczno-prawnych w Polsce. W okresie tym właśnie w związku z pewnym przełamaniem (choć częściowo pozornym) poprzedniego paradygmatu, który określić można jako paradygmat historii filozofii państwa i prawa (podejście zawężające zarówno przedmiot, jak i metody badawcze) pojawiły się też pierwsze efekty rozważań i refleksji o metodologiczno-teoretycznych podstawach dyscypliny.

Wspomniane rozważania, by wymienić teksty K. Grzybowskiego, G. L. Seidlera czy W. Kornatowskiego, ale także M. Manelego powstały w związku z istniejącymi potrzebami opracowań syntetycznych. Był to okres ustabilizowania instytucjonalnego dyscypliny w ramach programów studiów prawniczych. Czynnikiem bez wątpienia wpływającym na rozważania była swoistego rodzaju transformacja teoretyczna, powiązana z dosyć powierzchowną akceptacją metod materializmu historycznego. Niemniej, nie wdając się w szczegółowe rozważania, należy stwierdzić, że powstałe wtedy prace na długi okres ukształtowały model uprawiania historii doktryn polityczno-prawnych. Jako przykład na potwierdzenie tej tezy niech służy nawet powierzchowna analiza skryptów z tego przedmiotu, powstałych na polskich uniwersytetach, gdzie powielono strukturę, układ materiału z niewielkimi tylko zmianami z wymienionego poprzednio kanonu podręczników wydanych w wydawnictwach ogólnokrajowych.

W ostatnim czasie można jednakże zauważyć, w ramach prac powstających w granicach szeroko pojętej historii myśli polityczno-prawnej, pewne rozchwianie starego paradygmatu. Ustalony kanon zaczął się rozmywać w związku z postępem metodologii nauk historycznych oraz pod wpływem czynników pozamerytorycznych. Na teren zarezerwowany dotychczas dla historyków doktryn polityczno-prawnych, działających instytucjonalnie w ramach wydziałów prawa, wkroczyli politolodzy, socjologowie, historycy polityczni, a nawet historycy literatury i prasy. W dotychczasowym paradygmacie dominowali historycy filozofii, co jest zrozumiałe ze względów genezy i usytuowania dyscypliny. Wyżej wymienione zjawisko spowodowało naruszenie swoistości paradygmatu oraz konieczność zrewidowania ustaleń. W znacznym stopniu obecny kryzys związany jest z nowymi tendencjami w naukach społecznych, a w szczególności w historiografii.

Książka M. Jaskólskiego ukazała się w tym, by użyć określenia A. Comte'a, w okresie krytycznym i jest odbiciem świadomości tego okresu krytycznego. Z jednej strony Autor podsumowuje w *Szkicach* dorobek polskiej historiografii doktryn polityczno-prawnych, z drugiej wskazuje na pewne wybrane elementy nowych tendencji i nowego stylu myślenia, który pojawia się w badaniach nad dziejami myśli polityczno-prawnej. Książka M. Jaskólskiego jest więc książką istotną i pojawiła się w odpowiednim momencie.

Autor świadomie przyjął założenie, że praca nie jest monografią problemów metodologiczno-teoretycznych historii doktryn polityczno-prawnych, ale zbiorem powiązanych problemowo szkiców, rodzajem esejów naukowych, których celem nie jest rozwiązanie problemów, ale ich przedstawienie. Omawiana praca nie jest więc klasyczną monografią z zakresu metodologii historii doktryn polityczno-prawnych, ale pewnym przewodnikiem po istniejących problemach oraz dotychczasowych osiągnięciach w tym zakresie. W swojej strukturze książka podzielona jest na pięć szkiców poprzedzonych wstępem. Trzy pierwsze szkice poświęcone przedmiotowi dyscypliny, problemom metodologicznym oraz ujęciom modelowym dotyczą problemów ściśle metodologicznych. Pozostałe dwa *O obecności i znaczeniu czynnika czasu* oraz *O znaczeniu historii i mitu historycznego jako elementu doktryny politycznej*, poświęcono bardziej problemom teoretycznym, chociaż i w nich obecne są wątki metodologiczne.

Jak wspomniałem, Autor nie postawił sobie celu dokładnego i wyczerpującego problem omówienia metodologii historii doktryn polityczno-prawnych, i słusznie, ponieważ takie opracowanie byłoby w tej chwili niemożliwe.

W swojej większości przedstawiciele nauk historycznych bardzo nieufnie podchodzą do wszelkich propozycji metodologicznych czy inaczej, teoretycznych rozważań nad materią historyczną. Samowiedza czy świadomość metodologiczna historyków, by użyć określenia J. Kmity, ma charakter przedteoretyczny, co odbija się na jakości twórczości naukowej. W podświadomości i świadomości historyków tkwi przekonanie o niemożności ujęcia materii historycznej w ramy teoretyczne. Pomimo to, przypuszczalnie ze względów pozamerytorycznych, często stosowanym zabiegiem jest wprowadzanie wstępów lub zakończeń quasi-teoretycznych, kiedy to efekty badań źródłowych wpisuje się w pewną formułę historiozoficzną. Aby podać najczęściej występujące zjawisko w ramach prac z historii myśli polityczno-prawnej — dotyczy to tzw. funkcji klasowej doktryny — kiedy bez dokładnego zbadania przykładu się obieguje tezy z wulgarnego marksizmu do pseudoanalizy funkcji społecznej. Inny przykład to zaliczanie w każdym przypadku badanej materii, w tym wypadku myśli ludzkiej, do czynników wtórnych w stosunku do tzw. bazy ekonomicznej, chociaż często można stwierdzić, że właśnie dana myśl polityczno-prawna kształtowała i oddziaływała na stosunki ekonomiczno-społeczne.

Z kolei z punktu widzenia metodologów występuje narzekanie na niską świadomość metodologiczną historyków na ograniczanie się w wykorzystywaniu wiedzy pozaźródłowej do rozumowania zdroworozsądkowego, co jest częściowo słusznym zarzutem. Jakże często jednak ustalenia metodologów są na tak wysokim szczeblu abstrakcji i w takim oderwaniu od materiału empirycznego (efektów badań historyków), że trud-

no się dziwić historykom, iż odrzucają wizje w sumie ahistoryczne, rażące schematyzmem i oderwane od badań empirycznych¹.

Aby więc pisać prace z zakresu metodologii nauk historycznych, należy łączyć kompetencje historyka oraz metodologa. Przykładem takiego podejścia w nauce polskiej są prace Jerzego Topolskiego. Przy połączeniu powstają prace, które istotnie stanowić mogą pomoc dla historyka. Głównie chodzi jednak o prowadzenie empirycznych badań historycznych z szeroką świadomością metodologiczną, tak aby badacz, w naszym przypadku dziejów myśli polityczno-prawnej, posiadał szeroką i uporządkowaną wiedzę pozaźródłową. Z tym nie jest, jak mówiłem, najlepiej we wszystkich dyscyplinach historyczno-prawnych. Dobrym przykładem tego typu badań, niejako ideałem są prace Charlesa Tilly'ego, uprawiane w ramach tzw. socjologii historycznej. Modelowa jest, w moim przekonaniu, struktura procesu poznawczego polegająca na prowadzeniu badań równoległe na dwóch poziomach: budowanie teorii badanego wycinka rzeczywistości oraz weryfikacja i falsyfikacja teorii na podstawie empirycznego materiału historycznego. Tylko w ten sposób można odejść od idiografii i zbliżyć się do historii wyjaśniającej. Podejście takie jest niezwykle pracochłonne, albowiem budowanie teorii dotyczących badanego wycinka rzeczywistości historycznej nie polega na przejmowaniu całości teorii wysokiego zasięgu z całym dobrodziejstwem inwentarza (historiozofii). Wymaga głębokiej i rzetelnej wiedzy teoretycznej potrzebnej do własnej pracy teoretycznej (budowanie teorii niższego szczebla adekwatnej do badanego materiału); teoria taka zawsze jest wyprowadzana szkicowo, ramowo z teorii procesu dziejowego, ale tylko wyprowadzana ramowo. Najważniejsze jednak jest prowadzenie własnych badań empirycznych, co wymaga przecież odpowiedniej kompetencji warsztatowej. W praktyce takie podejście badawcze najczęściej możliwe jest tylko dla nielicznych i pozostaje ideałem bardzo trudnym do zrealizowania. W ramach np. socjologii historycznej prowadzi się badania teoretyczne, a w badaniach ściśle historycznych najczęściej badacze posługują się opracowaniami dotyczącymi różnych aspektów badanego zjawiska ze sfery przeszłości². Podobny zabieg byłby wskazany na gruncie nauk historyczno-prawnych; zabieg polegający na ściślejszym powiązaniu prowadzonych badań źródłowych z ustaleniami nauk społecznych. W przypadku nauk historyczno-prawnych byłoby to ściśle powiązanie, czasami postulowane, ale tylko werbalnie, z teorią państwa i prawa, socjologią i psychologią społeczną. Na takim ścisłym powiąza-

¹ Por. np. analizę pojęciową trudną do operacjonalizacji zawartą w pracy K. Rózewicza, *O myśli politycznej metodologicznie*, w: *Studia Metodologiczne*, vol. 15, 1977, s. 113-119.

² Tak np. T. Skokpol, *States and the Revolution*, CUP 1979; R. Holton, *The Transition from feudalism to Capitalism*, London 1985.

niu zyskałyby nie tylko nauki historyczne, ale również wymienione wyżej dyscypliny. W pracach z zakresu nauk prawnych postuluje się nie tyle konieczność ścisłego powiązania badań historyczno-prawnych z teorią państwa i prawa, co właśnie stwierdza się, iż historycy dostarczają teoretykom materiału do uogólnień o charakterze teoretycznym. Patrząc z punktu widzenia teorii państwa i prawa trudno tej tezie zaprzeczyć, ale sądzę, iż należy zrobić krok naprzód i uprawiać teoretyczną historię państwa i prawa (obejmuje to także historię doktryn polityczno-prawnych). Postulowane przeze mnie podejście zerwałoby z ilustracyjnym jedynie traktowaniem historii przez teoretyków państwa i prawa oraz odwrotnie „wizytówkowym” traktowaniem teorii przez historyków. Dotychczas w literaturze polskiej trudno wskazać na przykłady takiego podejścia. Wydaje się, że najbliżsi byli tu Konstanty Grzybowski oraz Jan Baszkiewicz. Dobrym przykładem tego typu podejścia łączącego badania empiryczne z teorią występującego współcześnie na gruncie prawoznawstwa są prace historyczne powstałe w ramach Critical Legal Studies Movements czy praca Harolda J. Bermmana — emerytowanego profesora Harvard University, obecnie w Emory University Law School³. Szczególnie ostatnia praca Harolda J. Bermmana zasługuje na uwagę jako wzorzec postępowania badawczego. Wartość tej pracy wynika z trzech względów: autor prowadzi badania historyczne sterowane teorią i w efekcie modyfikuje założenia teorii prawa, po drugie jest to praca z właściwie pojętej historii powszechnej, a nie historii państw obcych, dotycząca pewnego jednorodnego kręgu kulturowego, po trzecie, praca ma rzeczywiście interdyscyplinarny charakter w zakresie przedmiotu badań (historia prawa, społeczna, polityczna, instytucji, kościoła i myśli polityczno-prawnej). Osiągnięcie efektu badawczego było możliwe tylko dzięki posiadaniu przez autora wspomnianej podwójnej kompetencji historycznej i teoretycznej. Generalnie chodzi o to, żeby historycy oprócz rzetelnej odpowiedzi na pytanie „jak było”, próbowali odpowiadać na pytanie, dlaczego „tak było”.

Wracając jednak na grunt omawianej pracy M. Jaskólskiego, należy stwierdzić za Autorem, że jego szkice o metodologii historii doktryn polityczno-prawnych są refleksjami historyka, „dla którego jednak badany materiał źródłowy stanowić może przedmiot pewnych uogólnień o charakterze teoretycznym” (s. 7). Z punktu widzenia historyków doktryn jest to podejście bardzo cenne — dobrze się jednak stało, że Autor przyjął koncepcję eseju naukowego — bo całkowite wyczerpanie tematu wymagałoby rozbudowania książki o wiedzę z zakresu ogólnej metodologii nauki, filozofii nauki oraz metodologii i teorii historii.

Autor zastrzegł się, że oferuje podejście „metodologii przedmioto-

³ H. J. Berman, *Law and Revolution. The Formation of Western Legal Tradition*, Harvard Univ. Press, Cambridge Mass. 1983.

wej” rozumianej jako ogólna wiedza o właściwościach ogólnych przedmiotu badania, typ wiedzy pozaźródłowej nie wynikający bezpośrednio z badań źródłowych. Ten typ podejścia przeciwstawia za Z. Kudero-wiczem „metodologii podmiotowej”, rozumianej jako refleksje nad czynnościami i efektami poznawczymi historyka. Sądzę, że rozróżnienie takie, pomimo zapewnień M. Jaskólskiego, bardzo trudno przeprowadzić w rzeczywistości. Sam autor w szkicach 2 i 3 w ograniczonym zakresie analizuje czynności badawcze historyków doktryn politycznych.

Z pracy M. Jaskólskiego wyinterpretować można następujące dyrektywy metodologiczne: postulat rekonstruowania myśli politycznej; postulat badania genezy i treści myśli w kontekście całości, funkcjonującej w danym czasie i przestrzeni myśli politycznej; postulat badania treści myśli politycznej w związku z treścią nadbudowy instytucjonalnej; postulat odróżniania treści doktryny intencjonalnej od treści doktryny samoistnej; postulat uwzględniania w badaniu myśli politycznej względnej autonomii sfery świadomości społecznej (s. 46); postulat badania społecznych i ekonomicznych uwarunkowań myśli politycznej (s. 17), co rozбивa na dwa postulaty: badania myśli politycznej w kontekście stosunków społecznych (klasowych) oraz badanie myśli politycznej, jej funkcjonowania, z punktu widzenia stosunków ekonomicznych — bazy (s. 34).

Powyższe wyliczenie nie jest uporządkowane z logicznego punktu widzenia. M. Jaskólski przedstawił całą gamę dyrektyw metodologicznych, które przy zetknięciu z konkretnym materiałem historycznym powinny ulec konkretyzacji. Pomimo zastrzeżeń Autora wątek ten jest bardzo cenny w pracy i należy żałować, że nie uległ rozwinięciu.

Ujmowanie przedmiotu badań, poszukiwanie pewnych prawidłowości zawsze związane jest, a nawet determinowane przez „postawę badawczą”. Nie wnikając w szczegóły można powiedzieć, że przyjmowane świadomie lub nieświadomie założenia teoretyczne, są determinowane przez szeroko rozumiany światopogląd badacza. Percepcja przedmiotu uwarunkowana jest przez istniejące kategorie postrzegania świata. Szczególnie silnie problem ten występuje na gruncie nauk społecznych, a uwypukla się, o czym pisze sam Autor w ostatnim szkicu, na gruncie nauki historycznej. Tak też rozumieć chyba należy wiedzę pozaźródłową, o której wspomina Autor.

W dalszej części wywodów M. Jaskólski zwęża i werbalizuje, jak sądzę, zbyt wąsko swoje stanowisko, jako dedukcyjne uogólnienie cech ogólnych przedmiotu wynikającego z doświadczeń badawczych. Píše, że „aspekt metodologiczny i teoretyczny, który daje się wyczuć w większości szkiców, jest koniecznością, jeśli główny wątek rozważań osnuty jest wokół pewnej ogólnej wiedzy o dyscyplinie, wiedzy, która decyduje o specyfice historii doktryn politycznych wśród innych bliskich jej dyscyplin wchodzących w skład historii myśli ludzkiej. Nie parając się

profesjonalnie metodologią badań historycznych, nie mogłem jednak uniknąć tych jej elementów, które dla przedmiotu doktryn wydają się niezbędne. Stąd też uwagi moje są raczej uwagami praktyka, dla którego jednak badany materiał źródłowy stanowić może przedmiot pewnych uogólnień o charakterze teoretycznym" (s. 7).

Zawężenie dotyczy wskazania na wiedzę źródłową jako podstawę uogólnień teoretycznych. Zbyt wąskie określenie stanowiska odbiło się na jakości pracy. Autor powinien bardziej jednoznacznie określić swoje stanowisko teoretyczne odnośnie do wiedzy pozaźródłowej. Bez tego, w mojej ocenie, roważania zawieszone są trochę w próżni. Bez umiejscowienia dyscypliny, a właściwie bez określenia jej podstaw teoretycznych trudno wyjść poza idiograficzny opis stosowanych technik badawczych oraz trudno nawet skonceptualizować określone problemy teoretyczno-metodologiczne wynikające z badanego przedmiotu (konkretnej doktryny politycznej).

Jeszcze jedna uwaga zawarta we wstępie do pracy budzi pewne wątpliwości — chodzi mianowicie o stwierdzenie, że „historia doktryn jako dyscyplina prawnicza funkcjonująca w swoim wymiarze dydaktycznym w obrębie studiów prawniczych, posiada swój własny punkt widzenia, uwydatniający się nader silnie czy to w sferze rozważań teoretycznych, czy to na gruncie praktyki badawczej [...]. Widoczną cechą tej odrębności jest zainteresowanie materiałą prawa, jej ściśle powiązanie z problematyką polityczną, które w ujęciu historii, socjologii czy politologii nie zawsze wydaje się konieczne" (s. 8). Powyższa teza może budzić wątpliwości, tym bardziej, że sam Autor twierdzi, iż historia doktryn należy do szerszego nurtu badań prowadzonych nad dziejami myśli ludzkiej. W ramach — nazwijmy to ogólnie — historii idei, pojętych nie w wąskim znaczeniu proponowanym przez Arthura O. Lovejoy'a⁴, a raczej szerszym, takim jak w anglosaskiej historii intelektualnej (*intellectual history*) historia doktryn politycznych wyróżnia się swoją specyfiką. Nie podzielam jednak poglądu Autora, że jest nią szczególne zainteresowanie myślą prawną. Trudno dostrzec poza nielicznymi wyjątkami i to w pracach pisanych głównie, jeżeli spojrzeć na przynależność instytucjonalną, przez teoretyków państwa i prawa, wymienionej przez M. Jaskólskiego „specyfiki w sferze rozważań teoretycznych i praktyki badawczej". Skłonny jestem twierdzić, że w pracach z zakresu historii myśli politycznej, pisanych przez politologów, prawników czy socjologów w chwili obecnej nie ma uwidoczniionych różnic podejścia — widocznego na poziomie stosowanej metodologii. Specyfika taka była widoczna jedynie w przeszłym okresie funkcjonowania paradygmatu „historii filozofii państwa i prawa". Wraz z pewnym roz-

⁴ A. O. Lovejoy, *The Historiography of Ideas*, w: *Essays in the History of Ideas*, Baltimore 1948, s. 1 - 13.

myciem przedmiotu badań, określanego jako doktryna polityczna czy myśl polityczna, nastąpiło rozmycie jednorodności metodologicznej. Ze swej strony nie uważam tego za zjawisko negatywne. Sądzę, że Autor zbyt wielką wagę przywiązuje do podziałów instytucjonalnych w nauce polskiej. Funkcjonowanie instytucjonalne i dydaktyczne dyscypliny zakreśliło pole widzenia Autora — chociaż jednocześnie odwołuje się on do prac powstałych poza zaklętym kręgiem instytucjonalnym.

Tematem szkicu drugiego w książce M. Jaskólskiego są: kluczowa kwestia przedmiotu historii doktryn polityczno-prawnych oraz analiza podstawowych pojęć takich, jak ideologia, doktryna, program, myśl polityczna występujących w pracach z zakresu metodologii myśli politycznej i w opracowaniach o charakterze syntetycznym oraz pewnych wybranych monografiach.

Punktem wyjścia Autora są funkcjonujące opracowania syntetyczne w polskiej literaturze przedmiotu. Używam specjalnie określenia opracowania o charakterze syntetycznym — ponieważ kategoria taka mieści w sobie zarówno podręczniki, jak i próby syntez. M. Jaskólski słusznie — według mnie — prowadzi rozważania na konkretnym materiale empirycznym, co jednak nie uchroniło go od analizy pojęciowej. Píše on, iż „osobiście byłbym zdania, że pisząc o przedmiocie omawianej tu dyscypliny należałoby przyjrzeć się bliżej definicjom, jakie zawierają syn-tezy, których tytuł opiewa historię doktryn polityczno-prawnych, historię myśli politycznej lub jej dzieje. Zbadanie pojęć i ich definicji zawartych w tych syntezach może dać pewną odpowiedź na pytanie, co rozumieją autorzy tych prac przez doktrynę czy myśl polityczną. Odpowiedź ta byłaby łącznie z treścią syntezy empirycznym niejako sprawdzianem tego, co czytelnik otrzymuje pod nazwą historii doktryn czy historii myśli politycznej” (s. 13).

Założenie jest słuszne i Autor stara się zrekonstruować zakres pojęcia, a w ten sposób — idąc dalej — zakres przedmiotu dyscypliny. Zauważyć należy, że M. Jaskólski nie stawia sobie za cel normatywnego określenia, jak należy widzieć zakres przedmiotu dyscypliny, ale teoretyczną konceptualizację istniejącej praktyki, co uważam za duży plus pracy. W tym celu analizuje prace K. Grzybowskiego, G. L. Seidlera, J. Baszkiewicza, F. Ryszki oraz H. Olszewskiego. Osobiście postulowałbym jednak rozszerzenie zakresu analizy. Autor ograniczył się jedynie do analizy pojęciowej deklaracji metodologiczno-teoretycznych zawartych we wstępach do wyżej przedstawionych dzieł oraz do kilku artykułów o charakterze metodologicznym. Moim zdaniem należałoby pójść głębiej i po tym pierwszym kroku przeanalizować zawartość opracowań pod kątem ich zgodności lub niezgodności z przedstawionymi deklaracjami. To drugiej zadanie zostało wykonane w bardzo ograniczonym zakresie, jedynie odnośnie do używania w tytułach rozdziałów pojęcia ideologii.

Inna uwaga dotyczy doboru materiału do analizy. M. Jaskólski okre-

śla wszystkie opracowania wyżej wymienionych autorów mianem syntezy. Czy rzeczywiście można je tak nazwać, miałbym poważne wątpliwości. Poza pracą K. Grzybowskiego, opracowaniem stanowiącym syntezę wiedzy o przedmiocie, pozostałe opracowania to podręczniki uniwersyteckie spełniające przede wszystkim funkcje dydaktyczne. Nie stanowią one syntez w ścisłym tego słowa znaczeniu. Funkcja pełniona przez podręcznik narzuca pewien układ, strukturę oraz sposób prezentacji i interpretacji myśli politycznej i prawnej. W konkluzji szkicu jedną z tez M. Jaskólskiego jest twierdzenie o takim samym zakresie widzenia, przedmiotu dyscypliny przez wszystkich wyżej wymienionych autorów. Teza taka nie może dziwić, uwzględniając fakt oparcia analizy na podręcznikach, które z natury swojej przedstawiają wiedzę niekontrolowaną, co do której istnieje konsensus przedstawicieli danej dyscypliny w omawianym okresie. Zauważyć jednak należy, że do chwili obecnej w historiografii polskiej nie pojawiły się poza pracą K. Grzybowskiego inne próby syntezy dziejów myśli politycznej powszechnej, a w dziedzinie dziejów myśli politycznej narodowej wskazać można na próbę syntezy pióra R. Ludwikowskiego. Słusznym było wybranie do analizy dzieł najbardziej ogólnych, gdzie autorzy konceptualizując przedmiot musieli to czynić w sposób najbardziej abstrakcyjny, tak aby pomieścić wszystkie formy myśli politycznej występujące w historii. Sądzę, iż istotne uzupełnienie badań M. Jaskólskiego stanowić mogłyby analizy recenzji opracowań o charakterze syntetycznym wyżej wymienionych autorów oraz recenzji zagranicznych prac syntetycznych.

Na podstawie analizy wypowiedzi metodologicznych M. Jaskólski słusznie stwierdza, że w nauce polskiej „zgodna jest na ogół tendencja [...], iż przez historię doktryn politycznych i prawnych rozumieć należy naukę, stanowiącą jedną z dyscyplin historycznych poświęconą rozwojowi w czasie i przestrzeni poglądów i refleksji na państwo i prawo jako wyraz określonych stosunków społecznych” (s. 16). Cechą specyficzną, co do której panuje zgoda w literaturze polskiej, jest ujmowanie historii doktryn polityczno-prawnych jako nauki o dziejach poglądów na państwo i prawo. Poglądów będących wyrazem określonych stosunków społecznych. Mówiąc innymi słowy, poglądów zdeterminowanych społecznie. To właśnie ujmowanie poglądów jako efektu stosunków społecznych jest trwałym dorobkiem „ojców założycieli” powojennego paradygmatu uprawiania historii doktryn polityczno-prawnych. Ujmowanie takie w znacznym stopniu ograniczało się jednak jedynie do deklaracji słownej zawartej we wstępach metodologicznych. Sama werbalizacja już jednak coś znaczy, wskazuje bowiem trop do dalszych badań. Badaniom tym daleko do uprawiania społecznej historii myśli politycznej, o czym pisze Michał Jaskólski, według mnie niezbyt fortunnie stawiając za wzór w pewnym stopniu przestarzałą pracę A. Hausera *Společna historia sztuki i literatury*. Przestarzała, ponieważ w badaniach nad społecz-

nym uwarunkowaniem historii idei czy historii intelektualnej, czy szerzej świadomości ludzkiej powiedziano już dużo więcej — by wskazać na dorobek czasami kontrowersyjny socjologii wiedzy.

Przyjmowane założenia teoretyczno-metodologiczne wśród analizowanych czołowych przedstawicieli dyscypliny nie są jednak aż tak jednolite. Dostrzec to można, kiedy analizuje się ukryte założenia, milcząco przejmowane przez autorów lub konceptualizowane w wąskim zakresie. Sam M. Jaskólski podkreśla wyraźnie rozszerzenie zakresu pola badawczego proponowane przez H. Olszewskiego czy w artykule metodologicznym Marka Sobolewskiego.

Niejednolita jest też wizja dziejów milcząco przyjmowana przez autorów; wystarczy porównać np. koncepcję dziejów W. Kornatowskiego podkreślającego w swoich późniejszych pracach rolę czynnika subiektywnego, a więc różnych form myśli ludzkiej w procesie historycznym⁵ z wizją procesu dziejowego np. Jana Baszkiewicza czy K. Grzybowskiego. Ciekawe, że na konferencji w Polanicy w trakcie dyskusji nad koncepcją syntezy dziejów myśli politycznej i prawnej zorganizowanej przez K. Grzybowskiego w dyskusji tylko Jan Baszkiewicz opowiadał się za układem syntezy na podstawie założeń historiozoficznych, a na przykład K. Grzybowski preferował układ chronologiczny, a więc oparty na następstwie w czasie.

Słabą stroną M. Jaskólskiego jest ograniczenie analizy ukrytych założeń światopoglądowo-teoretycznych tylko do analizy koncepcji G. Mosci, Bluntschliego czy Stahla. Praca Jego zyskałaby niezmiernie przez tego typu analizę koncepcji K. Grzybowskiego, J. Baszkiewicza i F. Ryszki czy H. Olszewskiego. W efekcie bez tego typu analizy możliwe było jedynie ograniczenie się do wskazania na pewną liczbę czynników, które należy uwzględnić przy badaniu myśli politycznej. Czynniki takie wydają się wtedy właśnie nieuszeregowane i mało spójne. Trudno też wyprowadzić z nich koherentny system norm postępowania badawczego (norm metodologicznych).

Wspomniana zgoda wszystkich wymienionych przedstawicieli polskiej nauki historii doktryn polityczno-prawnych na określenie przedmiotu związana była z wpływem lub akceptacją jakiejś wersji materializmu historycznego. Na marginesie (nie wiadomo dlaczego) M. Jaskólski pisze o metodzie materializmu dialektycznego, skoro np. z tradycyjnych ujęć struktury marksizmu dzielącego się na materializm dialektyczny i historyczny wynika, że ten pierwszy poświęcony jest problemom ontologii i epistemologii, a drugi teorii społeczeństwa oraz dziejów. Słuszniejsze więc byłoby mówienie o przyjmowaniu metody materializmu historycznego jako dotyczącego nauk społecznych.

⁵ Por. mój tekst *Koncepcja historii doktryn polityczno-prawnych Wiktora Kornatowskiego* (w druku).

Niewątpliwie pod wpływem materializmu historycznego nastąpiło odejście od wąskiego „elitarnego” ujmowania przedmiotu dyscypliny w paradygmacie historii filozofii państwa i prawa, paradygmatu przedstawionego przez K. Opałka w pracy *Problemy metodologiczne nauki prawa*⁶. Zaczęto badać nie tylko koherentne wielkie systemy filozofii społecznej i prawnej, ale także myśl polityczną nie odwołującą się bezpośrednio do swoich założeń ontologicznych czy epistemologicznych. Jednocześnie w większym stopniu wskazano na konieczność badania społecznych uwarunkowań myśli politycznej. W większości przypadków postulat ten zamknięty został w ramach rozdziałów nakreślających „tło społeczno-polityczne epoki”, najczęściej bez wskazania bezpośrednich powiązań przyczynowych. Nie można więc wskazać na jego realizację, ale trudno się dziwić, skoro w ramach teorii nie powstały odpowiednie narzędzia badawcze do realizacji tego postulatu.

Za najbardziej interesujące w książce M. Jaskólskiego uznać należy szkice drugi i trzeci najbardziej związane z analizą postępowania badawczego oraz wskazujące na kierunki uzupełnienia badań nad dziejami myśli politycznej o badanie społecznego funkcjonowania i oddziaływania doktryn czy myśli politycznej. Problem powyższy wiąże się z kwestią wyjaśniania w historii myśli politycznej. Autor nie tylko relacjonuje istniejące stanowiska, np. G. L. Seidlera, K. Grzybowskiego czy M. Sobolewskiego, ale je reinterpretuje oraz uzupełnia (s. 41–50). Badanie społecznego funkcjonowania i oddziaływania myśli politycznej należy do najbardziej zaniedbanych w polskiej historiografii myśli politycznej. M. Jaskólski bardzo słusznie wskazał na wulgaryzację metody materializmu historycznego, „sprowadzanej czasem do uwzględniania li tylko materialnych i powierzchownie ujętych uwarunkowań procesu historycznego” (s. 45). Szkoda, że Autor nie rozwinął szerzej możliwości badania powiązań i relacji między sferą społeczną a sferą myśli politycznej. Szerszego wyjaśnienia wymaga także stwierdzenie o „względnej autonomii świadomości społecznej”. Wątpliwości budzi stwierdzenie, że „doktrynę polityczną można i nawet trzeba uznać za »refleks rozwoju ekonomicznego« [...] niemniej jednak refleks odbity przez szereg innych »zwierciadeł«, spośród których najważniejszym są instytucje polityczno-ustrojowe” (s. 42). Jest to teza zbyt, jak sędzę, eseistycznie przedstawiona i będąca efektem osłabionej ekonomicznej interpretacji materializmu historycznego. Trudno to jednak szerzej analizować i dyskutować, skoro Autor nie przedstawił precyzyjnie swojego stanowiska teoretycznego. Obecnie można stwierdzić, że myśl jest obiektywnie zeterminowana, ale jedynie ramowo. Innymi słowy, konkretny typ stosunków społecznych nie przesądza jednoznacznie o treści danej doktryny

⁶ K. Opałek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, rozdz. VIII pt.: *O historii doktryn politycznych*, s. 317–352.

czy myśli politycznej. Można, jak sądzę, postawić hipotezę, że treść doktryny polityczno-prawnej nie jest bezpośrednio determinowana przez układ stosunków społecznych, ale pośrednio przez świadomość danego typu społeczeństwa, a więc przez układ kulturowy. Ramy kulturowe zakreslają możliwe granice treści poszczególnych doktryn politycznych. Jak do tej pory bardzo rzadko w literaturze polskiej wskazuje się na fakt kulturowych uwarunkowań myśli politycznej. Ostatnio pisał o tym Jerzy Wróblewski, słusznie twierdząc, że „Doktryny są rodzajem faktów społecznych. Są to fakty kulturowe i dzielą z nimi te wszystkie właściwości, jakie charakteryzują kulturę”⁷. Ujęcie takie jest konceptualizacją norm metodologicznych wyprowadzonych przez M. Jaskólskiego, aby badać myśl polityczną w jej uwarunkowaniu ekonomicznym i społecznym oraz badając konkretną myśl polityczną w kontekście „całego wachlarza koncepcji towarzyszących jej powstaniu” (s. 17). Osobiście postulowałbym większe zakorzenienie badań myśli politycznej w ramach nauk o kulturze. To w końcu kategorie kulturowe narzucają sposób percepcji świata i działań politycznych. Konkretna myśl polityczna jest determinowana przez układ socjokulturowy genetyczno-funkcjonalnie, a więc wynika z zastanego układu socjokulturowego oraz musi być wobec niego funkcjonalna⁸.

Z problemem zakreslenia pola badawczego dyscypliny wiąże się kwestia prowadzenia rozważań na odpowiednim szczeblu abstrakcji i zdawania sobie sprawy ze swoich założeń teoretycznych. W kwestii sporów terminologicznych relacjonowanych przez M. Jaskólskiego, a dotyczących wzajemnych relacji między takimi pojęciami jak „ideologia”, „doktryna”, „program polityczny” (s. 18 - 30), słuszne wydaje mi się zdanie M. Sobolewskiego, wskazujące na ograniczoną wartość poznawczą tego typu sporów. Jak można wywnioskować z pracy, podobnego zdania jest także M. Jaskólski⁹. Przy sporach o dokładne zakreslenie pola badawczego dyscypliny pamiętać należy o prowadzeniu analizy teoretycznej na dwóch niejako poziomach: ogólnym — kiedy rozważania do-

⁷ J. Wróblewski, *Przedmowa. Zagadnienie krytyki amerykańskich doktryn polityczno-prawnych*, w: W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983, s. 7.

⁸ Szerzej na ten temat zobacz mój tekst, *Metodologiczne problemy syntezy polskiej myśli politycznej* (w druku).

⁹ A. F. Grabski słusznie zauważa, że pojęcia takie, jak: doktryna, koncepcja, ideologia lub inne po pierwsze mieszczą się w kategorii „myśl”, a po drugie odnosić je należy do pewnych postaci konceptualizacji refleksji politycznej. Zob. A. F. Grabski, *Z zagadnień metodologicznych badania myśli politycznej*, w: *Edukacja polityczna*, vol. 2, 1983, s. 51 - 52, oraz *Dzieje polskiej myśli politycznej w czasach nowożytnych i najnowszych*, część I (pod red. A. F. Grabskiego), Łódź 1985, s. 4 - 5.

tyczą teorii dyscypliny, np. przy okazji syntezy, oraz konkretnym — przystępujemy do konceptualizacji ogólnych założeń teoretycznych badając konkretny przejaw myśli politycznej. Postępowanie badawcze powinno w tym wypadku polegać nie na ogólnym przyłożeniu maksymalnie szerokich pojęć do badanego materiału, ale ogólne założenia teoretyczne powinny być skonkretyzowane w takim stopniu, aby uzyskać kategorie badawcze adekwatne do badania określonego przedmiotu (materiału źródłowego). W tym znaczeniu rozumiem wypowiedź M. Jaskólskiego, że „Poprawność przedstawienia danej doktryny zależy, jak sądzę, od dwóch zasadniczych uwarunkowań. Subiektywnego, jakim są przyjęte założenia merytoryczne i metodologiczne, i obiektywnego, jakim są faktyczne możliwości zbadania danej doktryny” (s. 27). Podział ten nie jest rozłączny, ponieważ czynnik subiektywny również determinuje możliwość poznania przedmiotu, poprzez rodzaje pytań, jakie badacz jest w stanie postawić materiałowi źródłowemu. Do tego jednak musi operować odpowiednią wiedzą pozaźródłową. Moja powyższa wypowiedź nie sugeruje statycznego ujmowania źródeł, ale właśnie wskazuje na konieczność odmiennego traktowania myśli politycznej — powiedzmy — w XIV i XIX w.

Wracając do samego przedmiotu dyscypliny wskazać należy na istniejące niebezpieczeństwo ześlizgnięcia się historii myśli politycznej w kierunku historii świadomości politycznej, związane z postulowanym rozszerzeniem pola badawczego. Teoretycznie bardzo trudno wyznaczyć granicę, dokąd sięga myśl, a gdzie zaczyna się badanie świadomości politycznej. Sądzę, że empiryczne wyznaczanie tego typu granicy byłoby postępowaniem ahistorycznym, rzecz jednak w tym, aby wyznaczyć kryterium, na podstawie którego można na konkretnym materiale empirycznym oddzielić jedno pole badawcze od drugiego. Niebezpieczeństwo, jeżeli takowe istnieje, szczególnie dotyczy badania nowożytnej i najnowszej myśli politycznej i widoczne jest w postulatach historyków, ale nie tylko, bo jak ocenić np. postulat uwzględniania w badaniach dzieł literackich czy symboli zawartych w dziełach sztuki? Kryterium byłby stopień konceptualizacji nie wyznaczony odgórnie, ale zmienny w czasie i przestrzeni.

Osobnego rozwinięcia wymagałby problem badania dziejów myśli politycznej w perspektywie historii nauki, w szczególności nauk społecznych. Nie podjął go M. Jaskólski, a szkoda, ponieważ rozważania na ten temat należą do szczególnie zaniedbanych w polskiej historiografii dziejów myśli czy doktryn politycznych. Pewne elementy zawarte w dwóch ostatnich szkicach ściśle wiążą się z taką optyką widzenia historii myśli politycznej i można żywić nadzieje, że w przyszłości zostaną podjęte i rozwinięte przez Autora *Szkiców o historii doktryn polityczno-prawnych*.

Na tym zakończyłbym omawianie, moim zdaniem, najistotniejszych kwestii poruszonych przez M. Jaskólskiego. Uwagi nie miały na celu wyczerpania problemu, o czym pisałem na wstępie. Sądzę, że książka M. Jaskólskiego jest cenna ze względu na podsumowanie stanu świadomości metodologicznej historyków doktryn politycznych. Traktować ją należy jako punkt wyjścia w dyskusji nad podstawami i metodami dyscypliny, dyskusji, którą warto byłoby objąć całość nauk historyczno-prawnych.